Rok XXXII. Kwiecień 1912. Nr. 4.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY



Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: Część obowiązująca: Wynajem sal sokolich. — Część zwykła: Związek wielkopolski. — Zjazd skautowy. — Sprawy Związku sokolego. — Oświadczenie. — Wycieczka do Ameryki. — Kronika sokola. — Ogłoszenia.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Wynajem sal sokolich.

Wydział Związku uchwalił na posiedzeniu z d. 24. marca 1912 r.:

1. przypomina się wszystkim gniazdom sokolim uchwałę X. Zjazdu delegatów we Lwowie z 28. września 1902, według której przy wynajmywaniu sal gimnastycznych na widowiska publiczne należy mieć wzgląd na godność sokolą i narodową;

2. postanawia się, że w razie wątpliwości, czy cel, na który sala gimnastyczna ma być wynajęta odpowiada wymogom godności sokolej i narodowej, sprawę wynajmu należy poddać uchwale wydziału towarzystwa, który tem samem przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność;

3. wszelkie wypadki najmów nie odpowiadających wymogom godności sokolej i narodowej będą badane ściśle przez Przewodnictwo Związku, które zastosuje środki zapobiegawcze, ewentualnie przedłoży wydziałowi Związku wniosek na wykluczenie odnośnego gniazda ze Związku.

Za Przewodnictwo Związku:

Biega, sekretarz. *Fiszer,* prezes.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Związek wielkopolski.

Związek wielkopolski złożył przed zjazdem delegatów, który się odbył w dniu 24. marca, sprawozdanie. Mimo ciężkich warunków, w których przychodzi braciom naszym żyć, Związek rozwija się z roku na rok. Dotychczas stopniowy wzrost liczby gniazd i członków w gniazdach istniejących na obczyźnie, zwłaszcza w zagłębiu nadreńskiem, przewyższał znacznie gniazda i okręgi istniejące na ziemi polskiej przynajmniej w latach ostatnich. Dużo się złożyło na to przyczyn. Przedewszystkiem terror niesłychany władz administracyjnych stosowany na ziemiach polskich z bezwzględnością do wszystkich towarzystw utrudnił ich rozwój i odstraszył od udziału w ich życiu ludzi słabszych. Większa względnie swoboda na obczyźnie umożliwiła energii narodowej rozwinąć siły organizacyjne na obczyźnie wśród rzesz robotniczych polskich. Z czasem jednak ludzie oswoili się z naciskiem, nauczyli się mu opierać skutecznie i tłumione życie buchło na nowo silnym prądem. Nastało ożywienie, liczba członków wzrosła, gniazda apatyczne zaświeciły blaskiem nowej energii. Szczęść Wam Boże, Bracia, na przyszłość.

Wydział Związku oddzieliwszy od siebie zupełnie czynności tak zwane techniczne i oddawszy je odpowiedzialnemu gronu związkowzmu, spełnia sam czynności organizacyjne, kierownicze, pracę kulturalną i kontrolę nad okręgami i gniazdami.

Taki układ, może niezupełnie zgodny z naszemi pojęciami i dzisiejszemi dążeniami, ma jednak po za koniecznością płynącą ze swoistych stosunków i dużo dobrych stron z tego powodu, że ustrój Związku wielkopolskiego nosi dużo cech centralistycznych przy zostawieniu jednak i dużej autonomii gniazdom. Cechą ustroju centralistycznego jest np. zatwierdzanie przez wydział Związku członków honorowych mianowanych przez gniazda. Z tego powodu jubilaci poznańscy, druhowie Chrzanowski, Gładysz i Rzepecki mianowani członkami honorowymi przez swe gniazda w roku zeszłym musieli uzyskać zatwierdzenie swej godności przez wydział Związku.

Kontrola i kierownictwo organizacyjne wykonywuje się w ten sposób, że prezes Związku Chrzanowski odbywa z prezesami okręgów pogadanki w kierunku organizacyjnym.

Dużo troskliwości i energii poświęca wydział Związku pracy oświatowej wśród sokolstwa. W tym celu przygotowano odbitki z szeregu artykułów umieszczonych w „Sokole" i zakupiono biblioteczki dla kilkunastu gniazd. Na ten cel posiadają fundusz Kościuszkowski zasilany przez gniazda.

Praca oświatowa odnosi się do historyi i literatury polskiej przeważnie.

Skarży się wydział na zobojętnienie społeczeństwa dla sokolstwa i z tego powodu rozpisał ankietę, która

chce zdobyć wskazówki na środki, któremi zobojętnienie to można zmniejszyć. Nam, interesującym się stosunkami wśród wielkopolan zdala wydaje się, że zobojętnienie dla takiej organizacyi narodowej jak sokolstwo jest częściowo wynikiem zbyt wielkiej wagi — nie wchodzimy w to, czy to konieczne czy nie — kładzionej na ekonomiczną stronę życia w narodzie a częściowo lękiem przed naciskiem administracyi. Jednak druga przyczyna jest bardzo mocno związana z pierwszą.

Nie może być obojętną dla poznania warunków życia publicznego wielkopolan okoliczność, że oni w sprawozdaniu poświęcają osobny ustęp policyi. Piszą tak: „Sokół a policya". Stosunek policyi do organizacyi naszej, jakkolwiek dzięki ustawie Rzeszy o zebraniach i stowarzyszeniach na ogół Sokół trochę odetchnął, w niektórych okręgach nie był bynajmniej życzliwy. W okr. XIII. zlotu zakazano; w I. czyniono wielkie trudności. Pozatem poszczególne gniazda były narażone na procesy. Sprawami tymi zajmował się dh. prezes Chrzanowski. Akta jego wykazują 60 korespondencyi, załatwionych własnoręcznie, obejmując obszerniejsze porady prawne, uzasadnienia apelacyi, zażalenia przed władzami administracyjnemi. W sprawie karnej o zlot ostatni w Mogilnie słuchany był d. prezes jako rzeczoznawca co do organizacyi gniazd i Związku, mianowicie co do spójni między członkami gniazd".

Skromnie, niemniej wymownie.

Budżet ich niewielki. Mieli 6.037 marek dochodu i zaoszczędzili 1148 marek. Nieduży wpływ, bo gniazda na ogół nie mają wielkich dochodów. Wydają pismo „Sokół", dwutygodnik, który prenumerują gniazda. Ma do 6 tysięcy prenumeratorów i do dwóch tysięcy marek własnych oszczędności.

Wzmożenie się Związku widoczne jest z przyrostu liczby gniazd i członków po gniazdach i odsetku oddających się gimnastyce.

Gniazd przybyło w roku ubiegłm 22 tak, że cały Związek liczy ich 225 z ogólną liczbą członków 9.404 (w roku ubiegłym 8.673), w czem ćwiczących się 3.939 czyli 41·8%. Tego odsetku można Wielkopolanom szczerze' powinszować. Te cyfry wykazują, że gniazda nie są silne liczebnie; aż 225 składa się ich na ogólną liczbę około 10 tysięcy. Odsetek ćwiczących się dowodzi napewne, że sokoli wielkopolscy stanowią przynajmniej w 60% młodzież. Oddziały żeńskie mają 548 ćwiczących się. Sali własnej niema ani jedno gniazdo; czy posiada które z nich własne boisko nie oznaczono w zestawieniu statystycznem. Młodzież gromadzi się przy 58 gniazdach w liczbie 920. Sokoli urządzają stale wycieczki piesze; urządzono ich w 132 gniazdach 350; ilość kilometrów przebytych wyraża się w liczbie 6.700.

Rozpatrując poszczególne okręgi (jest ich 13) widzimy w okręgu II. (poznańskim) znaczny przyrost członków tak, że zajął obecnie pod tym względem pierwsze miejsce; liczy członków 1.129, ćwiczących się 437 (w roku ubiegłym 285 na 908) czyli 39%. Drugi z rzędu jest nadreński koło Düsseldorfu, liczy członków 1.098, ćwiczących się 481 — 43%. Trzecie miejsce ma okręg również robotniczy (Herne), liczy członków 979, w tem ćwiczących się 473 czyli 48·3%; jednak w stosunku do roku reszłego spadł nieco pod względem procentu ćwiczących się (miał 54%). Czwarty jest okręg berliński, liczy członków 970, a ćwiczących się 474 czyli 48·8%, zatem pierwszy pod tym względem, a w roku zeszłym miał 46·6%. Słabe są okręgi: śląski (Bytom, Katowice) 576 członków, VIII. (Śrem) 460 członków. XII. północny (Hamburg, Kilonia) 389 członków (sprawozdanie naczelnika wymienia go jako mało żywotny) i IV. (Bydgosz, Toruń, Gdańsk) 377 członków — chociaż 48% ćwiczących się.

Do Związku należy dwa tow. żeńskie: Berlin I. i Charlottenburg z ogólną liczbą 100 członkiń.

Zjazd delegatów miał przebieg następujący:

W przeddzień zjazdu przeprowadzono pogadankę na temat ruchu skautowego, a wczesnym rankiem w dzień zjazdu przerobili naczelnicy okręgowi ćwiczenia przeznaczone na zlot w Pradze.

Zjazd zagaił o 10 przed południem prezes Związku dh. Bernard Chrzanowski, witając delegatów, zwłaszcza przybyłych z obczyzny. Przybyło razem 21 delegatów, reprezentujących 30 głosami wszystkie trzynaście okręgów, na które Związek jest podzielony. Wydział Związku był także w komplecie.

Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do sprawozdań wydziału Związku. Jako pierwszy dał w zastępstwie sekretarza dh. Tadeusz Powidzki wyczerpujący pogląd na stan i rozwój Związku, podnosząc ujemne i dodatnie strony organizacyi sokolej. Prezes Chrzanowski omawiał w łączności ze sprawozdaniem stosunek policyi do Sokoła.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabierali głos delegaci Gruszczyński z Inowrocławia, Jarecki z Mogilna, Andrzejewski z Rixdorfu (przezwanego na Neukölln), Wolski z Kościana, adw. Grabarz z Kwidzyny, Michczyński z Uckendorfu, Kędzierski, Rzepecki, dr. Kubacki z Pleszewa, Bereszyński z Herne.

Sprawozdanie skarbnika, dh. Jana Zabłockiego, przyjęto do wiadomości bez dyskusyi. Przy sprawozdaniu wydawnictwa organu związkowego „Sokoła" wykazującego w dochodach i rozchodach sumę 7.346·15 mk., interpelowano redaktora organu, dh. C. Kędzierskiego co do rozmaitych spraw administracyjnych godząc się na kierunek redakcyjny.

Obszerną dyskusyę wywołało sprawozdanie naczelnika związkowego dh. Langego, a sumienne opracowanie go w „Sokole" spotkało się z ogólnem zadowoleniem. Wreszcie na wniosek komisyi rewizyjnej, w imieniu której referował dh. K. Rzepecki, udzielił zjazd pokwitowania kasie związkowej i wydawnictwu. Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe.

Popołudniu referował w ważnej dla gimnastykujących się sprawie, zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków dh. Powidzki, a w sprawie zmiany stroju sokolego dh. Lange, zjazd oświadczył się po dłuższej dyskusyi za tem, że zmiana obecnego stroju nie jest wskazaną. Wydział Związku ma wszakże zastanowić się nad wprowadzeniem specyalnej oznaki sokolej.

Następnie dał prezes Chrzanowski oświadczenie w sprawie udziału w zlocie pragskim, komunikując, że wydział Związku uchwalił, aby Związek brał w nim udział; jeżeli wydział Związku nie zalecił wzięcia oficyalnego udziału w zeszłorocznym zlocie grunwaldzkim, to stało się to jedynie ze względów natury czysto prawnej. Obecnie względy takie nie wchodzą w rachubę. Zarazem wskazuje prezes na to, że udział w zlocie pragskim nie będzie bezwzględny, lecz że nastąpią pewne ograniczenia, które w swoim czasie zostaną Sokolstwu zakomunikowane. W wspólnych polskich ćwiczeniach okazowych wolno będzie wystąpić tylko dobrym ćwiczącym. Dalej komunikuje prezes o wystawie sokolskiej w Pradze, w której Związek weźmie również udział, dając na niej pogląd na ilość zatargów, jakie poszczególne gniazda sokole miały z władzami policyjnemi w przeciągu ostatnich lat 10.

Pierwszy wiceprezes Związku dh. K. Zakrzewski referował następnie o konieczności zaprowadzenia rewizyi lekarskiej wśród ćwiczących się. Zapadła w sprawie tej uchwała, że gniazda powinny dążyć do tego, by rewizyę lekarską zaprowadzić.

W sprawie zlotu związkowego zapadła uchwała, że odbędzie się w r. 1913 niepodzielnie w Poznaniu.

Po przyjęciu kilku ważnych zmian w ustawach. mających przeprowadzić większą sprężystość organizacyjną, przystąpiono do uzupełnienia wydziału. Prezesem

obrano jednogłośnie ponownie dha Bernarda Chrzanowskiego, drugim zastępcą naczelnika ponownie dh. Kulczyńskiego z Berlina, radnym inżyniera Wiktora Maćkowiaka z Poznania, a sekretarzem w miejsce dha Jesiożka, który wyprowadził się z Poznania, wybrano jednogłośnie dha Tadeusza Powidzkiego.

W „wolnych głosach" poruszono cały szereg spraw żywotnych, wzywając młodzież sokolą, by na obczyźnie starała się mieszkać tylko u rodaków, apelując do gniazd w kraju, by opiekowały się robotnikami, starając się ich wciągać w szeregi sokole, dalej wzywając prezesów, by energicznie zabrali się do pracy oświatowej w swych gniazdach i wiele innych. Obszerniejsza dyskusya wywiązała się nad sprawą skautingu, a wynikiem dyskusyi była następująca rezolucya:

„Zjazd delegatów, uznając w zupełności dodatnie strony w ruchu skautowym, poleca Wydziałowi Związku, by w najbliższym czasie rozważył, jakie pierwiastki skautu dadzą się zastosować w naszych warunkach — celem propagowania ich w naszej dzielnicy".

Zjazd zamknął wiceprezes dh. Zakrzewski, upominając delegatów, aby nie zapomnieli o agitacyi na rzecz sokolą.

Zjazd skautowy.

Zjazd drużynowych i plutonowych skautowych drużyn młodzieży sokolej odbył się we Lwowie w d. 24 i 25 marca b. r. W zjeździe wzięli też udział niektórzy druhowie prowadzący samorzutnie zastępy młodzieży skautowej, jeszcze nie mianowani przez Związkowe Naczelnictwo skautowe, oraz szereg uczestników, odbywającego się obecnie instruktorskiego kursu skautowego we Lwowie. Ogółem stawiło się 110 druhów z całego kraju w szczególności z 30 miejscowości.

Prace zjazdowe rozpoczęły się przemówieniem dha dr. K. Wyrzykowskiego, naczelnika Związku, naczelnego komendanta skautowego. W pięknem przemówieniu, podającem w krótkości całokształt pracy skautowej podniósł szereg wartościowych myśli.

Odmarsz na ćwiczenia nastąpił $10^3/_4$ przed połud. z budynku Sokoła Macierzy w szyku patrolowym. Na boisku nastąpiła zbiórka zjazdowej drużyny instrutorskiej oraz użytych do ćwiczeń drużyn młodzieży. W program ćwiczeń weszły: patrolowanie, pochód ubezpieczony, założenie obozu i obozowanie wraz z obiadem w obozie, sygnalizowanie optyczne chorągiewkami, a o zmroku światłem, musztra i cały szereg innych ćwiczeń w oryentowaniu się, obserwacyi, spostrzegawczości itp.

Resztę dnia do godz. 9 w. wypełniła pogadanka, zagajona referatem sekretarza Naczelnictwa skautowego Zw. polsk. gimn. tow. sokolich druha Strumiłły. Zajął on się przedewszystkiem ideowo-moralną stroną skautingu, oraz umysłową pracą młodzieży skautowej.

W dyskusyi, która zajęła resztę wieczoru dnia pierwszego i prawie zupełnie wypełniła dzień drugi, podnosił szereg mowców konieczność ujmowania skautingu jako całokształtu wychowania narodowego. Przestrzegano przed wypaczeniem pracy przez uwzględnianie tylko jednej strony wychowania na niekorzyść reszty. Kształcenie charakteru, a więc ścisłe i wszechstronne oparcie się na prawie skautowem spisanem i niespisanem uznawano za punkt wyjścia i stały drogowskaz dla pracy skautowej. Podnoszono konieczną potrzebę kształcenia się i ciągłej pracy nad sobą w każdym kierunku dla samych kierowników i przodowników młodzieży, bo bez tego nie można mieć gwarancyi, że się młodzież coraz wyżej podnosić będzie. A najskuteczniej działa przykład. Instruktor musi być wzorem. To też niezmiernie silnie akcentowano przestrzeganie spełniania obowiązków, a z tem łączącej się bardzo ścisłej karności i poczucia odpowiedzialności. — Spełnienie obowiązku daje czyste sumienie, a czyste sumienie stwarza wolę silną. Wolna wola nie waha się iść po linii większego oporu, nie usuwa się przed trudnościami, nie dopuszcza przypuszczeń o niepowodzeniu, a to jest warunek konieczny dla dopięcia zamierzonego celu. Jeśli skauting ma ująć całokształt wychowania narodowego, to musi objąć on w swej pracy stronę fizyczną, i umysłową, i moralną. Przez takie skojarzenie różnych czynników można będzie dochodzić do typów ludzi pełnych, Polaków, obywateli-żołnierzy. W pracy umysłowej nie należy też zaniedbywać nauki z zakresu, odnoszącego się do samychże ćwiczeń fizycznych. Tu podkreślić należy przyrodoznawstwo, ale nie papierowe, lecz to polegające na bezpośredniem stykaniu się z naturą, jej umiłowanie i wyrozumienie. To wydobycie życia młodzieży z murów miasta uznano za jedną z charakterystycznych cech skautingu i za moment wychowawczy w konsekwencyach ogromnie doniosły. Podniesiono poza tem cały szereg spraw jak stosunek zastępów skautowych do istniejących dziś jeszcze różnych kół młodzieży patryotycznej sprawę popierania polskiego przemysłu, sprawę pisma „Skaut" i potrzebę większego poparcia finansowego, przez agitacyę za niem, oraz wspomagania go współpracownictwem. Omówiono też wymagania postawione przez Naczelnictwo skautowe Związku instruktorom i podkreślano konieczną potrzebę centralizowania, jak do tej pory kierownictwa skautingu w celu zachowania jednolitości i pełni młodego jeszcze ruchu skautowego.

Dyskusyę cechowało ogromne zainteresowanie się nią uczestników, mała gadatliwość i treściwość mowców, nie zwalczanie się wzajemne w dyskusyi, ale dopełnianie i ogólne żywe i szczere zainteresowanie się przedmiotem. A wspomnieć nie zawadzi, że w poniedziałek dyskutowano pięć godzin. W utrzymaniu uwagi w całem natężeniu pomagały króciutkie przerwy w posiedzeniu.

Jako zakończenie dyskusyi powzięto jednomyślnie szereg rezolucyi, wyrażających opinię Zjazdu. Brzmią one jak następuje:

Rezolucye podane przez dha Pigonia drużynowego w Prokocimiu.

Zjazd drużynowych i plutonowych druż. skaut. młodz. sok., odbyty w d. 24. i 25. marca we Lwowie wyraża następujące przekonania:

1. Sokół jest jedyną instytucyą, na gruncie której może się rozwijać pomyślnie i bez spaczenia organizacya skautingu;

2. a) skauting obejmuje nierozdzielnie kształcenie pod względem sprawności umysłowo-moralnej i fizycznej;

b) należy wykluczyć wszelką myśl, że skauting polski może przetworzyć się w organizacyę tylko fizycznego wychowania;

3. Organizacya skautingu polskiego poddana jest wyłącznemu kierownictwu Zw. Naczeln. Skaut. dla jednolitości myśli i pracy i dla zapobieżenia swawolnemu wypaczaniu idei skautingu polskiego.

4. Drużynowi, plutonowi, jakoteż wszyscy prowadzący pracę w skautingu polskim są zobowiązani do ścisłego przestrzegania punktu o abstynencyi i wogóle do ustawicznego czuwania nad osobistym postępem moralnym i rozszerzaniem własnych wiadomości skautowych.

5. Przyjęcie do skautingu polskiego jest przedewszystkiem zależne od wysokiej oceny wartości moralnej ochotnika.

6. Należy dbać o wysoki poziom etyczny i obywatelski drużyn.

7. Praca w skautingu polskim ma być oparta na bezwzględnej i wszystko ogarniającej karności.

Rezolucye podane przez dha A. Bagińskiego, drużynowego ze Lwowa:

Zjazd drużynowych i plutonowych druż. skaut. młodz. sok. w dn. 24. i 25. we Lwowie:

1. uznaje za słuszne stanowisko Naczelnictwa Skau-

towego Związku, że wstrzymuje się od mianownictwa okręgowych i miejscowych Naczelnictw Skaut., w celu jednolitego prowadzenia i zapobieżenia wypaczeniu początków ruchu skautowego;

2. wyraża opinię, by Nacz. Sk. Zw. zechciało urządzać kursa dla instruktorów w liczbie niewielkiej, żeby członkowie kursu mogli dokładniej zaznajomić się z treścią pracy;

3. uznaje, że skauci obowiązani są do popierania przemysłu polskiego (nie t. zw. krajowego) i bezwzględnego przeprowadzenia w życiu bojkotu towarów obcych;

4. uznaje za pożyteczne, by drużynowi urządzali konkursa na wypracowania piśmienne w swych drużynach z różnych dziedzin wychowania skautowego, z myślą zasilania tem treści pisma „Skaut“, a pobudzenia młodzieży do współpracownictwa;

5. uznaje za konieczne połączenie pracy ideowej i fizycznej i stworzenia przez to ogólnego ruchu wychowawczego wśród młodzieży polskiej w myśl postulatów niepodległej Polski;

6. uznaje za niepedagogiczne i niezgodne z ideą skautingu, by usuwać młodzież patryotyczną, zgrupowaną obecnie w różnych kółkach samokształceniowych, bez racyi istotnych przekroczeń organizacyjnych.

Rezolucye podane przez dha J. M. Dobrowolskiego, zast. drużynowego w Krakowie:

Zjazd drużynowych i plut. drąż. skaut. młodz. sok. na dn. 24. i 25. marca 1912 we Lwowie uznaje szkodliwość roboty wychowawczo-fizycznej wśród polskiej młodzieży szkolnej, prowadzonej przez austryackie sfery wojskowe i apeluje do wszystkich druhów, by w sposób odpowiedni, a jak najbardziej stanowczy robocie tej przeszkodzili, uznając zgubne wpływy oddzielania wychowania fizycznego od ogólnego wychowania moralno-ideowego.

Strona techniczna zjazdu podlegała ścisłemu rygorowi wojskowemu. Obowiązywała wspólne pożywienie: śniadanie, obiad, kolacya, wspólny nocleg w Sokole-Macierzy w sali gimnastycznej na słomie. Wszyscy druhowie podzieleni byli w zastępy i plutony, pełniące kolejno służbę wart, służbę gospodarczą i inspekcyjną. Taki system współżycia umożliwił dość szybkie zbliżenie się ludzi dość różnych i nieznających się wzajemnie. I tak np. przyznawali racyę wspólnie spędzonemu noclegowi ci, którzy poprzednio o jego celowości powątpiewali.

Dyskusyę podaliśmy w streszczeniu. Nie można w krótkiem sprawozdaniu wyczerpać tak obfitego i wartościowego materyału myślowego, jaki poruszono. Natomiast pragniemy wprowadzić na łamy „Przewodnika“ wymianę myśli o skautowej pracy i ideałach jej przewodnich.

Zapraszamy też bardzo gorąco wszystkich, którzy rzucali jakieś myśli na zjeździe i tych, którzy tego jeszcze nie uczynili, by zechcieli dzielić się myślami swemi i doświadczeniami z innymi druhami, poświęcającymi się skautingowi i zapraszamy wszystkich bardzo gorąco do zasilania stale skautowego działu w „Przewodniku“, który z chwilą obecną wprowadzamy jako stałą rubrykę w piśmie dla instruktorów skautowych.

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. 18. posiedzenie dnia 5. marca 1912 r. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czajkowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Na konferencyę w Krakowie zwołaną na dzień 10. marca wyznaczono prezesa i sekretarza; o ile ktoś z Przewodnictwa będzie w tym czasie w Krakowie, może wziąć udział w posiedzeniu.

Przeciw wezwaniu zapłaty ekwiwalentu należytości wymierzonej Związkowi za czas od 1. stycznia 1911 do 12. grudnia 1920 w kwocie 654 K. 75 h. nie wniesie się rekursu.

Protest około 50 członków Sokoła krośnieńskiego przeciw dokonanym wyborom wydziału należy uwzględnić częściowo.

Kapelusz do ubioru wycieczkowego ma być bez jakiegokolwiek odwinięcia, bez odznaki i bez pióra. Natomiast na ubiorze ma być odznaka, którą się ustanowi.

Postanowiono dh. Małkowskiemu poruczyć opracowanie nowego wydania „Skautingu“ i przeprowadzić lustracyę drużyn skautowych pozalwowskich.

19. posiedzenie dn. 12. marca 1912. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

W sprawie zatargu w Z. dążyć do ugodowego załatwienia za pośrednictwem jednego z druhów miejscowych.

Po wysłuchania sprawozdania d. prezesa z konferencyi w Krakowie uchwalono zwołać posiedzenie wydziału na dzień 24. marca, a potem posiedzenie Grona związkowego.

Dh. naczelnik zdaje sprawę z posiedzenia zwołanego przez Radę szkolną krajową w sprawie skautingu. Praca sokola pod tym względem spotkała się z uznaniem. Wyrażono przekonanie, że kontakt ze szkołą powinien mieć formę pomocy delegatów Rady szkolnej w pracy, nie zaś formę nadzoru.

Dh. Czaykowski zapytuje imieniem dh. Wyrobka w sprawie wydania jego kompendyum o skautingu. Przed zapadnięciem uchwały zażądano nadesłania manuskrypta.

Zatwierdzono z pewnemi zmianami plany budowy sokolni w Dąbrowej.

20. posiedzenie dn. 19. marca 1912. Obecni: prezes Fiszer, zast. prezesa Czarnik i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek i Wyrzykowski.

Omówiono porządek dzienny posiedzenia wydziału z 24. marca

Omówiono z przedstawicielem „Rakszawy“ sprawę dostawy sukna na ubiory wycieczkowe. Druh Czarnik na podstawie przeprowadzonej dyskusyi złoży odpowiedni list kupiecki i przedstawi Wydziałowi wniosek Przewodnictwa.

Komisya złożona z dd. Czaykowskiego, Osiadacza i Walleka zajmie się w porozumieniu z d. Wyrzykowskim i Pankiem obmyśleniem sposobu dostawy innych części ubrania wycieczkowego (koszul, pończoch, kapeluszy itp.) Mały magazyn przedmiotów nie ulegających zniszczeniu założy się kosztem 4000 koron.

Wystosować pismo do Rady szkolnej krajowej o wydelegowanie zastępcy do związkowej komendy skautowej.

Dh. Biega przedstawia szkic regulaminu komisyi oświatowo-agitacyjnej, który ma być przedstawiony Wydziałowi Związku jako wniosek Przewodnictwa.

Załatwienie memoryału trzydziestu kilku członków Sokoła w S. odroczono do wysłuchania przez d. prezesa zapowiedzianej deputacyi tych druhów.

Wytknąć wydziałowi Sokoła w Czortkowie i Stryju pominięcia nakazanej baczności na godność narodową i sokolą przy wynajmie sali na przedstawienia.

Pozwolić Sokołowi w Brodach na zaproszenie Tarnopola, Załoziec, Zborowa i Złoczowa na uroczystość poświęcenia sokolni w d. 9. czerwca, a Sokołowi w Przemyślanach, Brzeżanach na taką samą uroczystość w d. 14. lipca.

Dh. Czaykowski poruszył sprawę niezapowiedzianego pisemnie przybycia lustratora skautowego do Drohobycza; stwierdzono możliwość niewysłania zawiadomienia przez przeoczenie.

Sokołowi w Kętach odradzić budowania domu wspólnemi siłami kilku miejscowych towarzystw.

Zakładowi graficznemu A. H. w W. zwrócić uwagę, że nie otrzymaliśmy zaproszenia oficyalnego.

Przyjęto do wiadomości nadesłany przez wydział II. okręgu sokolego program uroczystości sokolej gniazda Tarnów-Strusina, Tuchów, Grybów i Dąbrowa.

Przyjęto do Związku i przydzielono do I. Okręgu sokolego z policzeniem od 1. stycznia 1912 nowe gniazdo w Uściu solnem.

Sprostowanie wiadomości podanej w nr. 2 z posiedzenia 12. Do gniazd wiejskich zaliczono gniazdo sokole w Bełzcu nie Bełzie.

12. posiedzenie dnia 26. marca. Obecni dd.: prezes Fiszer, zast. prezesa Czarnik i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Uchwalono wezwać wydział Sokoła w Stryju, ażeby bezzwłocznie zdał dokładną sprawę o znanem zajściu wojskowości z młodzieżą i usprawiedliwił zachowanie się swoje wobec młodzieży, która chwyciła się nawoływania kolegów do bojkotu przedsiębiorstw sokolich.

Wezwano d. naczelnika, ażeby grono związkowe zastanowiło się nad wystąpieniem na zlocie praskim z ćwiczeniami wspólnemi, nietylko już zgłoszonemi, lecz take innemi.

W celu zbadania zatargu w Sądowej Wiszni i ugodowego załagodzenia jego ma tam wyjechać dh. prezes.

Dd. Panek i Wyrzykowski mają wyjechać do Skolego w celu zapewnienia pomieszczenia dla kolonii skautowej.

Sprawę przystąpienia Związku w charakterze członka do krajowego Związku turystycznego odroczono aż do bliższego zbadania sprawy.

Do komitetu międzynarod. kongresów hygieny szkolnej powołano w miejsce d. Walleka d. Dr. Jana Opieńskiego.

Posiedzenie Wydziału Związku dnia 3. marca 1912. Przewodniczył dh prezes Dr. Fiszer. Obecni: dhowie Biega, Czaykowski, Dr. Czarnik, Janikowski, Mokrański, Mokrzycki, Osiadacz, Dr. Panek, Ruciński, Schmidt, Świątkiewicz, Dr. Tarnawski, Wallek i Dr. Wyrzykowski. Usprawiedliwili nieobecność dhowie Bujnowski, Dobrzański, Galicz, Rowiński i Turski.

Dokonano wyboru związkowego grona nauczycielskiego na rok 1912 na wniosek dha Wyrzykowskiego, a według propozycyi naczelnictwa: Dr. Kazimierz Wyrzykowski — naczelnik, Szczęsny Ruciński, I. zastępca, Włodzimierz Świątkiewicz, II. zastępca, Dr. Kazimierz Panek, III. zastępca, naczelnicy okręgowi: Stanisław Dubelski (II.), Karol Stary (III.), Eugeniusz Złotnicki (IV.), Jan Durski (V.), Antoni Domaradzki (VI.); ze Lwowa: Andrzej Baternay, Włodzimierz Chomicki, Franciszek Kapałka, Walery Sikorski; z poza Lwowa: Alfred Hamburger, Zygmunt Wyrobek.

Dh Wyrzykowski zdaje sprawę z wyniku kursu informacyjnego i z posiedzenia Grona Związkowego, które się po tym kursie odbyło (patrz „Przewodnik" z marca). Następnie dawał szczegółowe wyjaśnienia o organizacyi Skautów.

W dyskusyi nad sprawozdaniem dh Ruciński wyraził życzenie, aby położono większy nacisk na ćwiczenia dorosłych członków w Sokołach i w tym celu wprowadzono dla nich ćwiczenia polowe, tudzież zorganizowano kurs instruktorów dla starszych członków, dalej przemawiali dh Mokrański, Fiszer, Biega, Wallek i sprawozdawca Wyrzykowski, poczem sprawozdanie dha Wyrzykowskiego przyjęto do wiadomości.

Dh Wyrzykowski zdaje sprawozdanie z kursu związkowego i kolonii skautowej w roku 1912. Przedstawiwszy nadzwyczajne zalety kursu związkowego w Skolem i kolonii związkowej tamże wniósł, aby w tym roku urządzić kurs jak i w poprzednim, a nadto urządzić kolonię wakacyjną dla chłopców. Dh Panek popiera ten ostatni wniosek, wykazując doniosłe skutki takiej kolonii, jak oderwanie się od zwykłych zajęć, skierowanie myśli na jeden cel, hygieniczne wysoce warunki i wyszkolenie w karności.

Dh Ruciński występuje przeciw uprawianemu na kursie życiu obozowemu, przeszkadzającemu intellektualnemu kształceniu się i radzi zatem urządzić kurs w większem mieście, gdzie są sale, przyrządy, prelegenci.

Dh Schmidt zwraca uwagę na wybujały wzrost skauta, jedna kolonia nie pokryje zapotrzebowania, w interesie utrzymania skauta przy Sokole jest zakładanie jak najwięcej kolonij i dlatego należy rozszerzyć kolonie stosownie do zapotrzebowania bez angażowania jednak funduszów Związku.

Dh Mokrański radby, żeby do kolonii sprowadzić drużynowych skautowych i tam ich wykształcić.

Dh Osiadacz przestrzega przed zbytniem angażowaniem funduszów Związku. Wreszcie uchwalono:

1. Urządzić w r. 1912 kurs związkowy w Skolem.

2. Program jego przekazać do opracowania gronu związkowemu.

3. Urządzić przy tym kursie kolonię związkową, która ma objąć chłopców przedstawionych przez drużyny skautowe i gniazda.

4. Nadać koloniom jak najszerszy rozmiar, wypracowaniem planu i programu ma się zająć Przewodnictwo.

5. Przekazać Przewodnictwu myśl, czyby nie dało się urządzić kolonie skautowe w kilku miejscach.

Na podstawie sprawozdania dha Osiadacza przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe.

Na podstawie referatu dha Biegi w celu upamiętnienia 50-letniej rocznicy powstania 1863 roku uchwalono:

1. Urządzić we wrześniu 1912 r. w każdym okręgu zlot doraźny z pozostawieniem jednakże swobody co do urządzenia tego zlotu tym okręgom, które przygotowują w tym roku zwykłe zloty okręgowe.

2. Urządzić w roku 1913 zlot doraźny we Lwowie.

3. Polecić Gronu związkowemu, aby obmyśliło formę zlotów doraźnych w r. 1912 projektowanych a nadto ustaliło charakter i formę zlotów doraźnych wogóle.

4. Polecić wszystkim gniazdom, aby w tym samym dniu czerwca urządziły dzień kwiatowy na pomnik Kościuszki w Krakowie, zaś z początkiem września urządziły także dzień kwiatowy na uczestników powstania z roku 1863, zebrane składki mają być przysłane na ręce Związku.

Dh Biega zdaje sprawę z objazdów ankietowych. W dyskusyi nad sprawozdaniem godzono się ogólnie na to, iż w przeważnej ilości gniazd widocznym jest zanik życia i myśli sokolej, że zatem przeciwdziałać należy pracą oświatowo-agitacyjną.

Posiedzenie Wydziału Związku z dnia 24. marca 1912.

Przewodniczył dh prezes Dr. Fiszer.

Obecni druhowie: Biega, Czaykowski, Dr. Czarnik, Galicz, Janikowski, Mokrański, Mokrzycki, Osiadacz, Schmidt, Swiątkiewicz, Dr. Tarnawski, Wallek, Dr. Wyrzykowski. Usprawiedliwili nieobecność dhowie: Dobrzański, Buynowski i Turski.

Dh prezes z porządku dziennego podał do zatwierdzenia uchwałę Przewodnictwa w sprawie przyjęcia do Związku i Okręgu I. gniazda w Uściu Solnem a następnie pismo opatrzone całym szeregiem podpisów wystosowane do Związku z protestem przeciw wynajmowaniu sal sokolich na niewłaściwe cele i wniósł na zastosowanie pewnych środków zapobiegawczych przeciw temu postępowaniu gniazd sokolich. W dyskusyi zabierali głos wszyscy obecni druhowie. Uchwalono:

1. Przypomnieć wszystkim gniazdom uchwałę X. Zja-

zdu delegatów, że przy wynajmowaniu sal sokolich należy przestrzegać godności narodowej i sokolej.

2. Postanowić, że w razie wątpliwości, czy cel, na który ma być sokolnia wynajęta jest właściwy, należy sprawę najmu poddać uchwale wydziału towarzystwa, celem zadecydowania i poczynienia odpowiednich zsstrzeżeń dla najemcy.

3. Wszelkie wypadki niewłaściwego najmu sokolni mają być ściśle przez Przewodnictwo badane i zastosowane środki zapobiegawcze, nie wyłączając wykluczenia ze Związku odnośnego gniazda.

Następnie na podstawie referatów druhów prezesa i Biegi przedyskutowano wyjazd do Pragi na zlot i postanowiono, że:

w zasadzie udział w wycieczce mają wziąć tylko druhowie biorący udział w ćwiczeniach i reprezentanci okręgów i Związku.

Każdy okręg ma wyznaczyć pewną ilość najlepiej ćwiczących się druhów.

Z pośród nie biorących udziału w ćwiczeniach ma każdy okręg wysłać dwóch reprezentantów; nie uniemożliwia się nikomu brania udziału w zlocie, jednak wydziały gniazd odpowiadają za osoby jadące z wycieczką. Każdy jedzie na własny koszt; nie uwłacza się jednak chęci gniazd lub okręgów subwencyonowania wysyłanych druhów. Związkowa kasa ma dać subwencyi 1000 K dla okręgów, resztę ewentualnych wydatków mają pokryć okręgi. Przewodnictwo poda do wiadomości dalsze zarządzenia okólnikami.

Na podstawie referatu dha Biegi, który przedstawił zasady regulaminu dla komisyi oświatowo-agitacyjnej, zatem jej cel, zadania, które ma wykonać i organizacyę, uchwalono: że w każdem gnieździe ma taka komisya powstać. Regulamin dla niej ma ułożyć Przewodnictwo na podstawie przedłożonego projektu i rozesłać wydziałom okręgów i gniazd.

Na podstawie referatu dha Wallka uchwalono wstawić w budżet tegoroczny 1000 K na ewentualne potrzeby organizacyi skautowej.

Wreszcie na podstawie referatu dha Czarnika zatwierdzono projekt umowy z fabryką w Rakszawie o dostawę sukna na ubrania wycieczkowe. Wzór ubrania i sukna będzie wkrótce gniazdom rozesłany. Zamówienia czynić można tylko w Związku i tylko za gotówkę.

Oświadczenie.

Sokolstwo słowiańskie stwierdziwszy na posiedzeniu szerszego prezydyum Związku swojego w Wiedniu d. 20. grudnia 1911, że o celach i zadaniach Sokolstwa czy to pod wpływem niezrozumienia, czy nawet złej woli rozszerza się dość często pojęcie nieuzasadnione, oświadcza niniejszem, że według wyraźnych zasad Tyrszowych całe zadanie Sokolstwa zmierza do wszechstronnego rozwoju narodów słowiańskich na podstawie zdrowia i siły cielesnej.

W myśl tego podjęło się Sokolstwo pieczy nad racyonalnem a wszechstronnem wychowaniem fizycznem młodzieży w połączeniu z uszlachetnianiem i kształceniem władz jej duchowych, a przeto w posłannictwie jego należy dopatrywać się zadań czysto kulturalnych z bezwzględnem wyłączeniem wszelkich zmiennych programów, zwłaszcza zaś jakiegokolwiek uprawiania polityki lub popierania stronniczych interesów pewnych klas albo grup danych narodów.

Sokolstwo słowiańskie domaga się przeto uznania prawa swego do niczem nieskrępowanego rozwoju szeregów swych we wszystkich ziemiach będących siedzibą ludów słowiańskich, a to w interesie ludzkości i kultury, a zarazem protestuje przeciw wszelkim usiłowaniom, które starają się uniemożliwić pracę jego nienależytem przedstawianiem jego działań i ostatecznych zadań.

Za Przewodnictwo Związku Sokolstwa słowiańskiego:

Dr. Antoni Nowotný, sekretarz. *Dr. Józef Scheiner*, prezes.

Ogłaszając oświadczenie powyższe w wykonaniu uchwały szerszego prezydyum Związku sokolstwa słowiańskiego, możemy stwierdzić z radością, że społeczeństwo polskie sokolstwa swego nie pomawia o tendencye przeciwne jego zadaniu.

Za Przewodnictwo Związku polsk. gimn. tow. sok.:

Biega, sekretarz. *Fiszer*, prezes.

Wycieczka do Ameryki.

(Ciąg dalszy).

Dzień następny pobytu naszego w Bouffalo postanowiliśmy poświęcić zwiedzeniu wodospadów Niagary. Tramwajem elektrycznym dostaliśmy się w ciągu godziny do „Wielkich wód“. Jest to cud świata znany i uznany jako taki, a wspanialszy od wszystkiego, co sobie na podstawie opisów wymarzyć można. A jednak, aby sobie wyobrazić patrząc na tę masy wody staczające się na olbrzymiej pod kątem złamanej powierzchni, potęgę przyrody tak wspaniale uzmysłowioną, trzeba zamknąć oczy, aby nie widzieć kanałów, któremi wycieka woda ujęta powyżej wodospadu w łożyska sztuczne, zmuszona do wyrobniczej pracy w turbinach; ona, żywioł niezmożony. To wykorzystanie żywiołu dla prozaicznych celów człowieka nie podnosi wcale uroku potęgi tkwiącej w wielkości, bo mimowoli szuka się obok tego kolosu człowieka, choć sprytnego, ale małego, co oblicza tę wielkość i przerachowuje ją na własny zysk i na wartość dolara, który jeden w tem chaotycznem pod względem jakości społeczeństwa wart i uniesień duszy i wart być przedmiotem pragnień, dla których spełnienia waży się śmiele nieraz i życie. Dlatego to może trudno było dostroić się myślą do widoku mimo zepsucia go sztuką użyteczną, przewspaniałego. Trudno było sobie wytworzyć w wyobraźni tkwiące w pamięci obrazy życia dawnego wolnych ludów tu mieszkających. A w tem przecież po za malarską stroną naturalnego widowiska tkwi poezya jego.

Opisowo sprawę tę biorąc wodospad tworzy masa wód spływając z jeziora Erie (iri) o 100 stóp leżącego wyżej od jeziora Ontario, do tegoż. Wody płynąc przez pewien czas rozlewnie po płaszczyźnie wpadają w otchłań kłębiąc się i pieniąc i podnosząc tumany białej mgły. Lecz o kilkanaście metrów niżej tworzą już wąską, spokojną i głęboką rzekę, która głębokim wąwozem zdąża do swego przeznaczenia t. j. do jeziora Ontario. Brzegi nad wodospadem tworząc półwysep, Kozią wyspą zwany, na stronie Stanów Zjednoczonych i lekko się wznoszące wzgórze na stronie angielskiej, kanadyjskiej, są przemienione w pięknie utrzymane parki, zacienione, pełne budowli i kiosków rozrzuconych po prześlicznych murawach lub zawieszonych nad przepaścią, a otwierających widoki na wodospad z różnych stron. Zgiełkliwie tu i rojno, pełno przypatrujących się, pełno okrzyków nie zawsze szczerych, za to dobrze wyuczonych przez bywalców turystycznych zachwycających się wszystkiem z urzędu.

Można w dole podpływać na łodziach parowych pod wodospad, wchodzić nawet poza masy wody spadającej. Kto jednak spróbował przyjemności moknięcia w mgle wody rozbitej na atomy w skromniejszym rozmiarze np. na Renie pod Szafuzą, komu nie wystarcza szum fal zdala słyszanych, ale chciałby koniecznie podpatrzeć tajemnicę pracy żywiołu dodającego do wysokości urwiska jeszcze niezmierzoność głębi przez wieki żłobionej i wsu-

nie się po za ścianę spadającej wody, ten się przekona, że woda wyprawiająca w górze w głębiach, w dole cuda, świadczące o jej wielkiej sile, umie w tem właśnie miejscu najpospoliciej kapać, jakby przeciekała przez dziurawą rynwę. Lepiej zostać pod wrażeniem ogromu. „Wielkie wody“ budzą podziw — ale i nużą. Nie można bezkarnie pozwolić im działać na nerwy i wyobraźnię przez czas dłuższy. Zmęczą i każą szukać odpoczynku. Toż wyszukaliśmy miejsce, gdzieby w chłodzie można odpocząć i przyjąć z rąk brudnych czarnego współobywatela posiłek. Po nim wróciliśmy do Bouffalo, zwiedzili miasto, przepędzili wieczór na pogawędce ożywionej z rodakami i nocą pospieszyliśmy dalej.

Nareszcie jesteśmy w South Bend, miejscu naszego przeznaczenia, w miejscu zlotu sokolego. Na dworcu oczekuje nas z automobilami, przystrojonemi sposobem amerykańskim w chorągiewki klinowate, prezes Związku sokolego, dh. Kikulski ze sekretarzem związku dh. Łokańskim, znanym nam ze zlotu grunwaldzkiego, i z miejscowymi druhami: Kolskim, prezesem gniazda im. Balickiego, przewodniczącym komitetu urządzającego zlot, Kukowskim, prezesem gniazda drugiego i Werwińskim, dzielnym przemysłowcem, urodzonym już w Ameryce. Udaliśmy się do hotelu wspaniałego, przejeżdżając ulicami pięknemi, a po odświeżeniu się chcieliśmy zwiedzić „miasteczko“ amerykańskie, w którem wypadnie nam przebyć parę dni. Cóż to jest przedewszystkiem to miasteczko South Bend, które Związek sokoli obrał na miejsce zlotu?

Położone w Stanie Indiana, liczy prawie 60.000 mieszkańców, w czem czwartą część stanowią Polacy, wcale dobrze zorganizowani, średnio zamożni, chociaż są już jednostki, które ekonomicznie wybijają się na front. Miasteczko powstało przed 35 mniej więcej laty, mając już w pierwszych początkach istnienia duży odsetek Polaków, głównie za staraniem niejakiego Olivera, który założył wielką fabrykę pługów znanych w Europie. Fabryka zajmuje do 2000 robotników, między którymi dużo Polaków.

Wśród Polonii tutejszej znajdzie się dużo starszych ludzi, którzy się już wnuków dochowali, a którzy są żywą kroniką początków organizowania się Polaków w Ameryce. To też życie organizacyjne tu silne. Istnieje tu 23 towarzystw polskich, w czem 10 narodowych, a 13 kościelnych, obejmujących kilka tysięcy osób. Sokolich gniazd jest: 4 męzkie, 2 żeńskie, mające wszystkie razem przeszło 700 członków prócz dziatwy obojga płci, którą się tu zajmują. Prócz 6 gniazd sokolich istnieją 4 grupy związku narod. polsk., mające około 400 członków. Towarzystwa kościelne mają przeważnie cele towarzyskie jak śpiewacy, kółka, literatów itp. Parafij jest cztery z czterema kościołami i szkołami parafialnemi — czwarta w budowie.

Wszystkie te instytucye utrzymują żywioł polski w skupieniu i chronią go skuteczniej, niż gdzieindziej od wynarodowienia. Ekonomicznie mają się przeciętnie średnio, mają kilka zakładów przemysłowych w swem ręku, dwa banki, z których starszy miał obrotu około 3 mil. dol. w roku zeszłym.

Zresztą po za częścią reprezentacyjną obfitującą w duże, stare i cieniste drzewa, niema tu nic godnego widzenia. Drzewa jednak zwracają uwagę naszą cieniem, bo go tu potrzeba. Przybyliśmy tu w lipcu już, a więc w porze zwykle upalnej. Jednak rok ten był pod względem upałów tak jak i w północnej Europie, niezwykły od lat 10 nie pamiętali ludzie takich upałów. Dochodziły do $+107^0$ Farnheita, t. zn. do 40^0 C. Toż pociliśmy się gruntownie, zwłaszcza, gdy pod wieczór przybraliśmy już stroje nasze. Przed tem zwiedziliśmy jeszcze uniwersytet katolicki „Notre Dame“ położony prześlicznie opodal miasteczka, a utrzymywany przez zgromadzenie francuskie św. Krzyża. Uniwersytet ma między uczniami dużo Polaków. Jest wydział prawniczy, techniczny, historyczny i medyczny. Uczą sami księża. Kilkanaście budynków, kościół, bogata biblioteka, muzeum, olbrzymia sala gimnastyczna i wielkie boisko zimowe, olbrzymie boisko letnie, stawy, ogrody stanowią z tego zakładu oddzielne miasto. Rektor tego uniwersytetu udzielił boiska zakładowego, większego jak lwowskie, Sokołom na użytek zlotu. (C. d. n.).

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Z Okręgu V. W Borysławiu urządzono piękną uroczystość w celu uczczenia druha Wład. Długosza, który po za zasługami dla gniazda wielką cieszy się sympatyą w tamtejszej drużynie sokolej. Dowodem tego było liczne zebranie się druhów miejscowych i delegatów gniazd sąsiednich i innych towarzystw. Do pięknie przystrojonej sali wprowadził prezes gniazda, dh. Rzepecki w otoczeniu wydziałowych dha Długosza w tow. posłów Bojki, Ptaka i innych i powitał go, podnosząc pracę jego i ofiarność dla gniazda od chwili jego powstania (dh. Długosz uczynił akt darowizny zbudowanego przezeń gmachu wraz z całem utrządzeniem wewnętrznem). Dziękując mu za przybycie na zaproszenie, zaznaczył, że umieszczona w sali tablica pamiątkowa jest wyrazem podzięki za to, co uczynił dla gniazda borysławskiego. Wywiązując się z dawnego długu, wydział wręcza mu dyplom na członka i dożywotniego prezesa honorowego gniazda borysławskiego w myśl uchwały waln. zgrom. z r. 1905. Delegacya dzieci szkolnych powitała dha Długosza serdecznemi słowy, wręczając mu wspaniały bukiet.

Do stołu biesiadnego zasiadło kilkaset osób. Szereg toastów rozpoczął wiceprezes dh. W. Włodarczyk, podnosząc pracę dha Długosza jeszcze, kiedy był kierownikiem w kopalni „Siary“ pod Gorlicami przed 24 laty, gdzie po całodziennych trudach spieszył na kole wieczorem na ćwiczenia, a czynnym tam był jako naczelnik i członek wydziału. Przybywszy przed laty 17 do Borysławia, zaraz w początkach ogromnie pracował, aby zachęcić nafciarzy do pracy dla idei sokolej. Aby zaś te chwile razem spędzone trwale mu w pamięci utkwiły, gniazdo borysławskie wręcza mu srebrnego sokoła na skale. Na zakończenie poruszył dh Włodarczyk sprawę oziębłości dla idei sokolej w sferach inteligencyi borysławskiej, zwracając się z gorącym apelem do niej, aby nie odsuwała się od pracy dla Sokoła.

Dh. Długosz w serdecznych słowach dziękował za dowody życzliwości i przyjęcie, zapewniając, że mimo zaszczytu, jaki go spotkał pozostanie zawsze wierny i życzliwy dla spraw sokolich, życzeniem pomyślnego dalszego rozwoju dla gniazda borysławskiego zakończył swe przemówienie.

Po dowcipnem przemówieniu posła Bojki o znaczeniu sokoła-drapieżnika, zabrał głos dh. Janikowski, nawołując wszystkich bez różnicy stanu, zawodu i przekonań wszelkich odcieni do wspólnej pracy dla Sokoła, poczem huczne oklaski wywołał przemową wierszowaną dh. Oczosalski. Toasty zakończył dh. Włodarczyk toastem: „Kochajmy się w idei sokolej i spełnianiu obowiązków naszych“.

Na zakończenie odczytał dh. Miziura nadesłane telegramy, a zainicyowana składka przyniosła 450 K., z czego dh. Długosz przeznaczył połowę na T. S. L., a połowę na „bursę nafciarską“.

Pilzno. Po rocznej działalności odbyło się u nas dnia 2. lutego b. r. doroczne walne zgromadzenie. Dziś, kiedy tak dodatnie, jak ujemne strony naszej rocznej działalności sokolej jeszcze żywo stoją w pamięci; snujemy nić refleksyi i refleksyi nie wesołej, bo wykładnikiem jej jest to, że gdy tak dalej pójdzie i wśród nas będzie dużo takich, co nie potrafią się wznieść ponad codzienną szarzyznę dnia i nie dadzą choćby w skromnej mierze pracy dla pożytecznych celów naszej organizacyi gdy nawet dla celów osobistych i często dla swego „widzimisię“ poświęcą dobro towarzystwa, to przyszłości tegoż, przedstawi się w zbyt czarnych konturach. Jest wielu wśród nas, którzy całą dziełalność ograniczają na płaceniu wkładek, a resztę zostawiają wydziałowi. Co gorsza, są i tacy, co rzucają słowa krytyczne, ale nie tu u siebie w gnieździe, nie w „Przewodniku gimnast.“, ale w gazetach codziennych. W korespondecyi w jednym z dzienników, zamieszczonej przez pewnego druha, czytamy taką notatkę: „podczas nabożeństwa listopadowego świeciły pustki w kościele“. Druh, który tak mocno boleje nad tem, sam nie był obecny na nabożeństwie. —

U wielu z nas, brak jeszcze wielki zrozumienia celów i zadań sokolich, brak zrozumienia pożytku ze zbiorowej masowej pracy, brak podporządkowania się pod karność sokolą. Bilans naszej pracy szczegółowo przedstawiony przez dr. Fr. Wielgusa, sekretarza, za 18 rok administracyjny jest taki: Rok założenia 1894. Posiadamy budynek, boisko i sztandar. Członków zwyczajnych 110, honorowych 5, wspierających 1, założycieli 11, umundurowanych 28. Posiedzeń odbyło się zwykłych, 15, nadzwyczajnych 2. Sprawozdanie dha skarbnika, dh. Wł. Mydlarskiego wykazuje: wpisowe 30 K., wkładki 1.195 K., inne 2.598 K., przychód razem = 3.823 K. Wydatki: 3.089 K. na administracyę i inne, spłata długów 370 K., rozchód 3.459 K., czysty dochód 364 K. Wartość nieruchomości 32.100 K., — dług hipoteczny 19.000 K., czysty majątek 13.000 K. Odbyła się w dniu 5. maja r. ub. uroczystość 3 Maja, podczas której nowozamianowany chorąży złożył przysięgę na sztandar. Nabożeństw za poległych odbyło się 2, wieczornic 2, w tym 3 pożegnalne, występom publicznych 5. Ruch ćwiczebny: przeciętna liczba członków 8, uczniów 30, uczenic 32. Nauka gimnastyki odbywała się w 2 godz tygodniowo, dla każdego oddziału. Udział w zlocie doraźnym 14 druhów, w tem 12 ćwiczących. Pod kierunkiem naczelnika odbyli ćwiczący 2 wycieczki piesze do Lipin i do Dobrkowa. Oto obraz naszej rocznej działalności w cyfrach.

Wydział i komisya obchodowo zabawowa, zdążała usilnie, aby spełnić podjęte zadanie przez siebie. Niestety, piękne inicyatywy, wysiłki wszelkiej pożytecznej pracy, rozbijały się często o brak ludzi chętnych, o złe pojmowanie obowiązków sokolich.

Wydział ukonstytuował się następująco: J. Zegleń (prezez) dr. Wład. Mydlarski (wiceprezes i skarbnik), J. Radoniewicz (naczelnik i sekretarz), Wł. Szczurkiewicz (gospodarz), Wł. Drechny (chorąży), Wł. Król, M. Dropiński, J. Oćwieja, J. Wojtanowski, Fr. Wielgus, St. Wojnarski.

Wydział nowy już zaczął pracę i zaczął ją w chwili, kiedy na horyzoncie naszego życia przeciągają czarne chmury nieporozumienia wynikłego z przebiegu walnego zebrania i wyborów do wydziału. Należy sądzić, że nowy wydział, choć w trudnych warunkach rozpoczął pracę, to taktownem postępowaniem z jednej strony, i wydatną pracą z drugiej niezadowolenia może i słuszne, złagodzi, a gdy niezadowoleni dobro Towarzystwa przeniosą ponad wszystko nastanie zgoda, nowe życia, wiodące do rzetelnej i wytrwałej pracy narodowej. A więc... „szczęść Boże“.

Dnia 6. lutego b. r. został wylosowany zapis dłużny na budowę gmachu sokoła w Pilznie nr. 55 własność p. Edwarda Kamieńskiego i nr. 66 własność p. Sebastyana Wilczyńskiego. Kwoty po 10 K. przepadają na własność towarzystwa, w razie niepodjęciach ich w przeciągu 3 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia. Za wydział: prezes *Żegleń*, sekretarz *Radoniewicz*.

Różne sprawy.

Kongres wychowania fizycznego w Rzymie. Jeszcze w r. 1900 po kongresie wychowania fizycznego w Paryżu powstała stała komisya międzynarodowa, której obowiązkiem jest zwoływać od czasu do czasu zjazdy międzynarodowe; zajmywać się one miały zagadnieniami odnoszącemi się do wychowania fizycznego. Komisya ta nie wiele robiła, jednak ponieważ od r. 1910 t. j. od zjazdów w Brukseli powstał duży ruch pod tym względem, bo i paryska komisya zjazd taki urządziła w Brukseli, więc w roku bieżącym zwołuje komisya paryska zjazd następny do Rzymu, pobudzona do tego organizacyą włoską: „Istituto nazionale per l'incremento di educazione fisica“. Jest to organizacya silnie popierana przez rząd i państwo, której zadaniem popierać wszelkie usiłowania dążące do rozwoju fizycznego w celu dostarczenia ojczyźnie tęgich i dobrze przygotowanych obrońców. Zajmuje się tak dorastającą młodzieżą jak i dorosłymi, którzy już wypełnili służbę wojskową.

Kongres ten zwołany na kwiecień (od 11—15) bieżącego roku ma obfity materyał dyskusyjny. Referaty mają być opracowane na następujące tematy: Organizacya wychowania fizycznego ze względu na przygotowanie do służby wojskowej i na możliwość jej ułatwienia i skrócenia; jaką powinna być metoda racyonalnego wychowania fizycznego w szkołach ludowych, średnich i wyższych z uwzględnieniem jej stosunku do charakteru narodowego; wartość sportów w wychowaniu fizycznem i ich fizyologiczne granice; metoda wychowania fizycznego kobiety z uwzględnieniem jej roli w społeczeństwie i rodzinie; o gimnastyce oddechowej i o śpiewie choralnym w szkole; o szkole na wolnem powietrzu; jakie ćwiczenia fizyczne należy zalecać i popierać w celu zapobiegania gruźlicy.

Odpowiedzialny redaktor Stanisław Biega.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.